Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.

Rok I. Białystok, Wtorek 5 listopada 1929 r. № 18.

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.
Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-20.

Wymowa faktów

W chwili, gdy w Warszawie rozgrywają się wydarzenia polityczne na pewne nie bardzo poważne, ale dzięki agitacji prasy, trzymająca kraj cały w pewnem napięciu i gdy zwalczające rząd ugrupowania powołują się na „masy ludowe", czy też masy robotnicze, nie odrzeczy będzie, jeżeli objektywnie ocenimy ustosunkowanie się mas tych u nas, w Województwie Białostockiem, do rzucanych przez ugrupowania wezwań i haseł.

Jako przyczynek do charakterystyki tego ustosunkowania się możemy podkreślić, że ani my, ani nikt inny w województwie nie stwierdził dotychczas faktu, by masy w jakikolwiek sposób dały szerszy wyraz swemu zadowoleniu z powietrznych łamańców — wojującej opozycji. Przeciwnie, dzieje się coś wręcz odmiennego, coś, co utrwala u nas przekonanie, że wojującą opozycja działa bez moralnego i faktycznego mandatu mas, na które się stale powołuje.

To coś mówi nam faktami namacalnymi, że w społeczeństwo Woj. Białostockiego dokonały się już daleko idące przeobrażenia pojęć, społeczeństwo to bowiem zwraca się coraz wyraźniej w kierunku zagadnień gospodarczych, a pozostawia niemal całkowicie na uboczu narzucane mu przez demagogów wierzenia polityczne

Niedorzecznem oczywiście byłoby twierdzenie, że wśród mas ludności wiejskiej i robotniczej nie istnieją odcienie stwarzanych sztucznie nastrojów opozycyjnych, odcienie te jednakże maleją wydatnie w miarę przekonywania się mas, że liczne do niedawna niedomagania naszego życia gospodarczego stale się zmniejszają.

I o tem znów mówią fakty stwierdzone, świadczą że masy społeczne Województwa Białostockiego żywią li tylko tendencje do spokojnej i pożytecznej pracy i, że nie nadstawiają już ucha na podszepty demagogów partyjnych,

Wymowa tych faktów jest tak dalece przekonywująca dla umiejących patrzeć na rzeczywistość bez specjalnego nastawienia oczu, że nie budzą w nich trwogi fanfary demagogji o rzekomo nabrzmiewających opozycją nastrojach mas.

Rząd i Sejm

LIST P. PREZYDENTA RZECZPLITEJ DO MARSZAŁKA SEJMU DASZYŃSKIEGO — ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW POSELSKICH — SEJM ZWOŁANY NA DZISIAJ — SENAT NA 12 B. M. — KONFERENCJE U PREMJERA — LIST MARSZAŁKA SEJMU DO PREZYDENTA RZECZPLITEJ — OPINJA PRASY ZAGRANICZNIEJ O INCYDENCIE.

Warszawa, 4.XI. (tel. wł.). Dziś o g. 11 przed południem, adjutant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, doręczył Marszałkowi Sejmu list treści następującej:

„Warszawa dnia 3 listopada 1929 r.

Panie marszałku Sejmu! Ponieważ przypomniałem sobie, że w rozmowie którą miałem z panem Marszałkiem dzisiaj o godzinie 12, nie dałem formalnej odpowiedzi na list Pański doręczony mi tegoż dnia o g. 11, przeto obecnie zawiadamiam p. Marszałka: Oświadczenie zawarte w wymienionym liście, że Pan na konferencję nie przyjdzie, o ile miałby wziąć w niej udział Pan Marszałek Piłsudski, muszę uważać jako odmowę ze strony pańskiej w chęci wyjaśnienia zajść z 31 października br. w ten sposób jaki mu to w liście z dnia 31 października b.r. proponowałem. (—) Ignacy Mościcki."

Mniej więcej w tym samym czasie pod przewodnictwem mar. Sejmu Daszyńskiego, odbyło się zebranie przewodniczących klubów sejmowych, obecni byli prezesi wszystkich klubów z wyjątkiem przedstawicieli klubu B.B.W.R. Po otwarciu obrad p. mar. Daszyński złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu wydarzeń, jakie wynikły na ostatniem zebraniu przewodniczących odbytem wieczorem 31 października r. b. Po wysłuchaniu tego sprawozdania na wniosek prezesa klubu „Wyzwolenia" pos. Roga, uchwalono jednomyślnie, że zebrani przedstawiciele klubów solidaryzują się z marszałkiem Sejmu, z jego zarządzeniami i oświadczeniami. Ponadto przyjęto do wiadomości oświadczenie marszałka że pierwsze posiedzenie Sejmu, odbędzie się jutro we wtorek o g. 12 w południe.

Warszawa 4.XI. (tel. wł.) Dziś w południe kancelarja Sejmu, rozesłała do wszystkich posłów nieobecnych w Warszawie, telegraficzne zaproszenie na jutrzejsze posiedzenie Sejmu. W Sejmie panuje w dalszym ciągu naprężenie w oczekiwaniu jutrzejszego posiedzenia. Naogół, posłowie uważają, że sytuacja w dniu dzisiejszym nietylko nie wyjaśniła się ale bardziej się zawikłała.

Warszawa 4.XI. W prezydjum Rady ministrów przyjął dzisiaj przed południem premjer Świtalski min. Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego, poczem odbył konferencję z prezesem B. B. W. R. pułk. Sławkiem.

Warszawa, 4. X. (tel. wł.) Na list Pana Prezydenta Rzeczplitej, marszałek Sejmu Daszyński, wysłał do Prezydenta Rzeczplitej następującą depeszę: „Warszawa dnia 4 listopada 1929 r. Panie Prezydencie. Aby poinformować Pana Prezydenta o przebiegu demonstracji pewnej liczby panów oficerów Wojska Polskiego w Sejmie w dniu 31 października r. b. przybyłem na prośbę Pana Prezydenta dnia 30 listopada o g. 12 w południe na Zamek i starałem się spełnić to moje zadanie w 2 godzinnej rozmowie. Obiecałem nadto przedłożyć Panu Prezydentowi protokół z przesłuchania straży marszałkowskiej, przesyłam go dzisiaj. W wyrównaniu przed Panem Prezydentem sprzeczności moich poglądów z poglądami Marszałka Piłsudskiego, przeszkodził Pan Marszałek Piłsudski łżąc mnie w sposób niegodne w komunikacie urzędowym P.A.T. z dnia 3 listopada rb. Napisałem wówczas list do Pana Prezydenta. Po tym liście prosił mnie Pan Prezydent o przybycie do Zamku Na Zamku mówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę spokoju i ładu wewnętrznego zwłaszcza, wobec nad wyraz ciężkiego położenia gospodarczego. Wobec znanych stosunków politycznych prosiłem Pana Prezydenta albo o rozwiązanie Sejmu, albo odwołanie Rządu. Niemożliwem jednak jest otworzenie Sejmu i poniewieranie nim do ostatnich granich. Godność nietylko posłów ale całego narodu widowiska podobnego nie zniesie. Na wezwanie Pana Prezydenta przybyłem. Z Panem Marszałkiem Piłsudskim rozmawiać poza Sejmem nie będę. Na obelgi odpowiadam spokojną uwagą. Cieszę się mogąc donieść Panu Prezydentowi że podobnie jak ja, o obelgach padających z ust dygnitarzy zaczynają myśleć i czuć miljony uczciwych Polaków.

(—) Ignacy Daszyński
Marszałek Sejmu Rzeczplitej."

Nowy-Jork 4.XI (tel.wł.) W związku z nadejściem do skutku czwartkowego posiedzenia Sejmu, podaje „Times", że jeżeli w jakimkolwiek kraju usprawiedliwiona jest polityka silnej ręki, to przedewszystkiem w Polsce, która już z dawnych czasów znana jest z rozbicia partyjnego i osobistych walk przywódców stronnictwa. Od czasu kiedy Piłsudski, wypłynął na widownię Polska poczyniła nadwyczajne postępy na polu gospodarczem i socjalnem, aczkolwiek parlament niejednokrotnie był przez Piłsudskiego wystawiany na ciężkie próby i musiał znieść niejedno cierpkie wystąpienie Marszałka. Jednak zdaje nam się pisze „Times", że Sejm wyczuwa, iż jest chłostany przez kochającą rękę ojca, na którego wszyscy Polacy spoglądają z uwielbieniem.

W tej samej sprawie zabiera głos paryski „Le Temps", który pisze że zachowanie się Marszałka Sejmu Daszyńskiego, nie może wytłomaczyć przypuszczenie jego, iż Marszałek Piłsudski podobnie jak w maju 1926 r. miał zamiar siłą położyć kres nieporządnej działalności Sejmu. W dalszym ciągu to same pismo pisze: Uchwała powzięta przez B. B. W. R, pozwala przypuszczać. iż zaszło pożałowania godne nieporozumienie. Prawdziwym inspiratorem polityki polskiej jest Marszałek Piłsudski. Jedyny bohater w oczach całego narodu, nie będąc szefem Rządu jest on absolutnym panem sytuacji.

Przyszłość gabinetu Tardieu

Paryż. 4.XI. (tel. wł.). Opinja francuzka, znajduje się wobec pytania czy gabinet Tardieu rozwiąże podwójny kryzys przeżywany obecnie przez Francję. Mianowicie: kryzys większości parlamentarnej i kryzys polityki zagranicznej związany z kwestją Nadrenji. Opinja prawego skrzydła politycznego twierdzi jednomyślnie, że obecność w gabinecie Tardieu kryzysu wywołanego ustępstwami na rzecz Niemiec wcale nie rozwiąże, natomiast obóz lewicowy będzie protestował przeciwko istnieniu gabinetu, w którym większość członków należy do prawicy, słowem należy się jeszcze powstrzymać z prognostykami zarówno optymistycznemi, jak i pesymistycznemi co do żywotności gabinetu Tardieu. Gabinet Tardieu rozporządza w parlamencie tylko kilkunastu głosami większości.

W parlamencie Angielskim

Londyn. 4.XI. (P.A.T.) W dniu jutrzejszym parlament przystąpi do dyskusji w sprawie wznowienia stosunków Brytyjsko-Sowieckich.

Komplektowanie gabinetu Rzeszy.

BERLIN 4.10. (PAT). Kancler Miller zaprosił do siebie na środę przywódców stronnictw rządowych. Na konferencji tej omówione mają być sprawy ostatecznego objęcia tek Ministerstwa Spraw Zagranicznych i min. gospodarki.

OSZCZĘDNOŚĆ JEST PODSTAWA DOBROBYTU JEDNOSTKI I SPOŁECZEŃSTWA

Z dniem 1-go listopada r. b. zakończyliśmy wysyłkę numerów okazowych na prowincję i tych Sz. Czytelników, którzy nie nadeszlą zawiadomienia o wstrzymanie wysyłki „Głosu Obywatela" uważać będziemy za stałych prenumeratorów.

ADMINISTRACJA „GŁOSU OBYWATELA"

Polska konjunktura gospodarcza

Na półkach księgarskich ukazała się książka prof. Adama Krzyżanowskiego p. t. „Polska konjunktura gospodarcza", która jest tembardziej ważna, że p. prof. Krzyżanowski jest prezesem komisji skarbowej Sejmu i był generalnym referentem budżetu oraz, że w sprawie konjunktury zabierał niejednokrotnie głos i podczas przemówień z trybuny sejmowej zapowiedział kryzys gospodarczy. Prof. Krzyżanowski uważa, że „kapitalizacja ułatwia równomiernie przeprowadzanie udoskonaleń w obrębie wszystkich działów życia gospodarczego" i widzi w kapitalizacji środek do łagodzenia kryzysów gospodarczych. — W rozdziale III. broszury p. t. „Prognoza konjunktury" prof. K. polemizuje po części z wywodami kierownika Instytutu badania konjunktur prof. Lipińskim. Mówiąc o polityce gospodarczej i budżetowej obecnego ministra skarbu, prof. K. oświadcza: „Rząd czyni uznania godne choć może niekoniecznie wystarczające wysiłki gwoli zahamowania wzrostu wydatków szczególnie inwestycyjnych, głosi, że ma zamiar dokończenia możliwie najrychlej budowy i robót rozpoczętych, a niepodejmowania nowych. Ten zamiar rządu, o ile zostanie urzeczywistniony, wpłynie dodatnio na rozwój wypadków". Prof. A. K. wierzy, że pomyślne stosunki polityczne międzynarodowe oraz dodatnie ukształtowanie się naszych finansów i waluty przetrwają czas dłuższy i że to pociągnie za sobą poprawę obecnych stosunków ekonomicznych. Natomiast uważa, że nie możemy liczyć na dopływ kapitałów zagranicznych szczególnie z Ameryki, że moglibyśmy liczyć raczej na dopływ z Francji, na przeszkodzie stoi jednak opodatkowanie papierosów zagranicznych we Francji. Póki ten przepis nie będzie uchylony, oświadcza prof. K., możliwości emisji zagranicznych są minimalne. Prof. Krz. przypuszcza, że wspólny komunikat ministrów spraw zagranicznych Polski i Francji ogłoszony równocześnie z końcem sierpnia r. b. zawiera zapowiedź Francji dopomożenia do wzmocnienia ekonomicznego Polski. Poruszając sprawę t. zw. koncesji Harrimana prof. K. pisze: „... uważam za pewne, że Polska potrzebuje rychłego przypływu kapitałów zagranicznych i że obecnie ich nie dostanie w formie dogodnej większej pożyczki państwowej lub samorządowej.

Mówiąc o obciążeniu podatkowem prof. Krzyżanowski zaznacza, że nasza wysoka stopa procentowa jest dowodem przeciążenia podatkowego, szczególnie dotkliwy jest podatek obrotowy. Zniżkę podatku obrotowego, oświadcza p. prof. K. — „uważam za bardzo pilną, albowiem z dniem 1 października r.b. wchodzi w życie nowa towarowa taryfa kolejowa, która ma powiększyć dochody państwa z tego źródła o 100 milj. zł. rocznie. Taryfa towarowa jest obciążeniem obrotów. Podwyżkę taryf kolejowych bez równoczesnego obniżenia podatku obrotowego uważam za poważny hamulec przyszłego rozwoju gospodarczego Polski. Prof. Krzyżanowski wypowiada się przeciwko nadmiernemu sprzedawaniu na spłaty. Zjawisko, że w kartotece związku kupców sprzedających na spłaty figuruje 15 tysięcy nazwisk niewypłacalnych dłużników w samej Warszawie jest wysoko niepokojące i wpływa ujemnie na targ pieniężno-kredytowy.

Uroczystość Imienin
Pana Wojewody

Z prawdziwą przyjemnością przystępujemy do opisywania wczorajszych uroczystości z racji imienin Pana Wojewody, Karola Kirsta.

Uroczystości te były tak imponujące i owiane taką mocą ciepła serdecznego, a zarazem tak dalece wykroczyły poza ramę święta rodzinnego, że naprawdę każą wierzyć, iż będą długo, bardzo długo dla społeczeństwa rewelacją, z której zarówno Pan Wojewoda, jako też społeczeństwo wysnują tysiące nici wiążących najwyższego w Województwie dostojnika państwowego z tem społeczeństwem—z pożytkiem olbrzymim dla Państwa. Dzień wczorajszy przekonał ludzi dobrej woli, że Pan Wojewoda zaskarbił sobie uznanie i szacunek najwyższy za pracę olbrzymią i ofiarną ze strony społeczeństwa, a miłość tysięcy dzieci, jak żaden z Jego poprzedników na stanowisku Wojewody Białostockiego.

I dlatego właśnie wczorajsze uroczystości stworzyły moc wartości, które w skutkach swego działania będą niezmiernie ważkie, z jednej bowiem strony staną się dla Pana Wojewody bodźcem do dalszej pracy, określonego i znanego już dobrze społeczeństwu nastawienia, a z drugiej— porwać muszą do wspólnej z Panem Wojewodą pracy nawet tych, którzy dotychczas stali od niej na uboczu.

———

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem Panu Wojewodzie życzeń o godzinie 11-ej przez pana wicewojewodę, dr. Kroebla w imieniu zgromadzonych w wielkiej sali konferencyjnej gmachu Urzędu Wojewódzkiego urzędników.

W przemówieniu swem, ujętem w piękną formę, p. wice wojewoda Kroebl dał wyraz uczuciom, jakie żywią do Pana Wojewody podwładni Mu urzędnicy, i zapewnił Pana Wojewodę, że chcąc oni być wiernymi Jego pomocnikami, pracującymi w myśl ideałów wczorajszego solenizanta dla dobra Ojczyzny. Odpowiadając na przemówienie pana wicewojewody, br. Kroebla i zawarte w niem życzenia, Pan Wojewoda podkreślił, że życzenia te ocenia jako wykładnik zaufania do Niego urzędników i zdeklarowanie się ich na wspólną z Nim pracę, której wymogiem jest, by w półkresowem Województwie Białostockiem urzędnik był zawsze świadomym ciężących na nim obowiązków obywatelem - społecznikiem, mającym li tylko interes państwa i społeczeństwa na uwadze.

Cokolwiek później w tejże sali złożyli Panu Wojewodzie życzenia szefowie urzędów państwowych i instytucji samorządowych w Białymstoku, a następnie przedstawiciele kilkudziesięciu stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Z kolei wyrazy czci i ukochania wypowiadały Swemu Opiekunowi dzieci z zakładów opiekuńczych i „Domu Dziecka".

Wreszcie o godz. 4-ej popoł. w Teatrze „Palace" odbyło się przedstawienie dla dzieci, na którem Panu Wojewodzie ukochani przez Niego maluśnscy zgotowali wiele serdecznych owacyj.

Wobec tego, że ogromu szczegółów wczorajszych uroczystości z przyczyn od nas niezależnych nie mogliśmy ująć dzisiaj w bardziej obszernym artykule, przeto szczegóły te opiszemy w numerze następnym.

O celową gospodarkę leśną

Na zgrodmadzeniach, zebraniach, wiecach i t. p. ludność wiejska w różnych miejscowościach Województwa Białostockiego użala się, że obecna gospodarka w lasach państwowych nie zawsze uwzględnia potrzeby codziennie tej ludności. Nie przesądzamy słuszności tych zarzutów, nie mniej jednakże, na podstawie dochodzących nas w tej materji głosów, jesteśmy skłonni dopatrywać, że istotnie administracja leśna niejednokrotnie zbyt rygorystycznie i szablonowo stosuje obowiązujące ją ustawy i zarządzenia w odniesieniu do włościaństwa, zwłaszcza małorolnego, któremu należałoby z całego szeregu względów ułatwiać nabywanie tańszego drzewa opałowego, umożliwiać korzystanie z paszy i zapewnić możliwość zakupu drzewa dla celów przemysłu domowego.

Traktujemy o sprawie ogólnie, nie mamy bowiem zamiaru stawiania komukolwiek zarzutów, a jedynie chcemy wywołać na łamach „Głosu Obywatela" całkowicie objektywną dyskusję, któraby wyjaśniła o ile są słuszne podkreślone wyżej narzekania ludności w wiejskiej na gospodarkę w lasach państwowych, a zarazem zorjentowała zainteresowane czynniki państwowe co do pożądanych i koniecznych zmian w dotychczasowym systemi gospodarki w lasach państwowych.

Tego rodzaju dyskusja byłaby w naszem przekonaniu pozyteczną wielce także dlatego, że przyczyniłaby się niewątpliwie do wytrącenia z rąk różnego rodzaju demagogom politycznym tej broni, jaką dostarczają im wypowiadane przez ludność wiejską na zgromadzeniach żale pod adresem państwowych władz leśnych.

Dodać musimy, że żale te w ustach demagogów politycznych urastają do ogromu targających umysłami słuchaczów na wiecach „jeremjad".

A temu przecież należałoby jak najrychlej położyć kres.

Komisarz rządowy w Łodzi

Łódź. (tel. wł.). Krążą tutaj uporczywe pogłoski, że w Magistracie łódzkim mają zajść poważne zmiany. Rada miejska ma być w ciągu najbliższych kilku tygodni rozwiązaną, a na jej miejsce ma przyjść komisarz rządowy, którym będzie adwokat Alfred Biłyk.

Katastrofa polskiego samolotu

Strasburg (P. A. T). Samolot polski, który wyleciał wczoraj o g. 9 min, 5 z Paryża, spadł z powodu bardzo gęstej mgły w górach około Miluzy. Lecący samolotem kap. Woroniecki Ryszard i por. Baranowski Janz 6-go p. lotniczego we Lwowie, ponieśli śmierć na miejscu.

Zapobieganie szerzeniu się duru brzusznego

Mając na względzie znaczną i stałą zapadalność ludności Województwa Białostockiego na dur brzuszny, pan Wojewoda przychylnie potraktował akcję Generalnego Przedstawicielstwa „Anticacter" w Warszawie rozpowszechnienia aparatów tej firmy do chlorowania wody i zalecił nabywanie omawianych aparatów przez samorządów gminne, powiatowe i miejski dla instytucyj i organizacyj o wikkszych skupieniach ludzkich, a szczególnie szkół, ochron i zakładów leczniczych.

EUSTACHY CZEKALSKI.

Widma na Damrak w Amsterdamie

Szeroka to ulica i porządnie wyasfaltowana. Damrak się nazywa. Amsterdam jest dumny z tej swojej głównej arterji. Dzień cały ruch tu szalony. O dziesiątej wieczorem pustka za to senna. Asfalt wyświeconej jezdni zarzucony jest wszelkiem portowem śmieciem. Z kilku kawiarni dobiegają ostatnie dźwięki jakichś egzotycznych melodji.

Erven Lucas Bols siedział przy szklance musującego alkoholu w kawiarence naprzeciwko gmachu nawigacji. Podniecony jego mózg wykonywał złożone kalkulacje handlowe: kombinował tonaż swojego skunera i ewentualne zyski z pewnego tajemniczego artykułu, który zamierzał puścić na rynek,

Od morza szły czarne, strzępiaste chmury. Wiatr gwałtownie, krótko pokrywał płótno stropu werandy i wywoływał zgrzytliwe pojęki. W kanale zahuczało: szalupy zakołysały się na sznurach, zazgrzytały łańcuchy kotwiczne. Bols wychylił do dna szklaneczkę i przygotował sobie drugą. Czerwoną, ogorzała jego twarz i wypukły atletyczny tors nabrzmiały dziwnie: na czole i szyji zjawiły się kłęby grubych żył.

W kawiarni było prawie pusto. Jacyś cudzoziemcy przeglądali angielskie gazety. Bols nie zwracał na nich uwagi. Żywił wściekłość tajoną, dziedziczną do gentelmenów z niedalekiej, groźnej wyspy. Sięgnął po zegarek. Już blisko dziesiąta.

Czyżby nie przyszła?

Zawrzała w nim złość. zapomniał w swoich kalkulacjach. W mózgu zaroiło się od ordynarnych, marynarskich wyzwisk. Szklaneczkę wyciągnął jednym haustem. Jeżeli nie przyjdzie do dziesiątej — idę spać.

Znów przygotował sobie szklanicę smacznego trunku. Spóźniony automobil przebiegł w szybkiem tempie. Wtem z za węgła ciemnej przecznicy wyroiła się wesoła, pijana kompanja. Ubrani byli dostatnio nawet elegancko, a zataczali się jak marynarze z kolonji podczas odpoczynku w ojczyźnie. Bols uśmiechnął się nawet. Tak zabawnie „holendrowało" to towarzystwo. Podążał za nimi wzrokiem. Wtem wydało mu się, iż od strony dworca idzie majestatycznie, powoli, rosła, bogata w ciało i wdzięki Theresa Toorop.

Załopotało w nim serce. Na ordynare marynarskie i kupieckie usta najdelikatniejsze kwiaty uczucia rzuciły swoje czary. Erven Lucas Bols otworzył zielone oczy. Therese Toorop szła prosto na niego. Jesze parę minut, a zasiądzie przy stoliku. Bols pieścił się jej rosłą, mocną postarcią. Z tajonej radości sięgnął po szklankę i pociągnął duszkiem. Gdy spojrzał znów na Damrak—Theresy nie było. Czyżby poszła dalej?

Aż wybiegł na ulicę, by sprawdzić. Pusto było na Damraku. Od wieży zegarowej i gmachu nawigacji dochodziły uderzenia dzwóna. Raz za razem padał głośny jęk i wbijał w mózg wiadomość, iż przyszła godzina dziesiąta.

Erven Lucas Bois zapłacił rachunek i poszedł spać. Ile naklął, nazłorzeczył, nawydziwiał—wie tylko tapeta w mieszkaniu jego na Palm Gracht. Zasnąć niemógł. W mózg sączyły się wątpliwości, podejrzenia. Czyżby go miała dosyć Theresa? Czyżby już znalazła sobie kogoś więcej ponętnego?

* * *

Nazajutrz wstał Erven Lucas Bols wcześnie i poszedł do swego przedsiębiorstwa. Miał tyle spraw, iż nie było czasu na refleksje. Dopiero podczas lunchu przypomniały mu się wydarzenia wczorajskiego wieczora. Już nie klął. Uważnie tylko zaczął siebie analizować. Czyżby to było tylko widmo, ta strojna, zgrabna, wysoka Theresa, którą widział przecież na własne oczy? Znał ją tak doskonale... Była jego od tylu miesięcy. Hardość tej dziewczyny przechodziła wszelkie pojęcie. Nie chciała wziąć najmniejszego upominku!

Lunch się skończył.—Bols pobiegł znów do swojej pracy. Już przy zamykaniu biura — chciał w pierwszej chwili do niej zatelefonować, ale się rozmyślił. Wykombinował, że powinien się obrazić. Nie przyszła przecież, choć czekał na nią.

Ani się spostrzegł, jak zawitała niedziela. Niewiadomo czemu postanowił iść do Zoologicznego ogrodu. Dawno już nie był w tym ulubionym od dzieciństwa miejscu. W gardle paliło go trochę po śniadaniu. Wstąpił na piwo, a ugasiwszy pragnienie — znalazł się wśród soczystej zieleni rozległego parku.

(D. c. n.)

Kronika miejska

— **Koncert.** Dziś o godz. 9-tej wieczorem w sali Teatru „Palace" odbędzie się koncert znakomitego zespołu i światowej sławy bojanów i balalajek pod dyr. Ropickiego,

— **Przedstawienie.** W dniu 3 bm. w godzinach od 20-ej do 23-ej w lokalu Ogniska Kolejowego Szosa Żółtkowska № 6, odbyło się przedstawienie p. t. „Stryj przyjaciel". Obecnych 80 osób.

— **Kwesta uliczna.** W dniu 3 bm. na ulicach miasta odbyła się kwesta na rzecz Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

— **Związek Właścicieli Nieruchomości.** W dniu 3 bm. w godzinach od 19-ej do 23-ej w lokalu „Linas-Hacedek" przy ulicy Różańskiej № 3 odbyło się zebranie członków Zw. Właścicieli Nieruchomości pod przewodnictwem Dobkina. Przemawiali: dr. Sielsztejn, Kwart, Gierc i Wajnszel, którzy w swych przemówieniach omawiali działalność Rady Miejskiej, zaznaczając, że Magistrat stawia duże wymagania co do remontowania domów przez właścicieli. Zebranych było 120 osób.

— **Badacze Pisma Świętego.** W dniu 3 bm. w godzinach od 10-ej do 12-ej i od 16-ej do 18-ej w lokalu Tow. Szkoły Białoruskiej przy ulicy Kościelnej № 4 odbyło się posiedzenie badaczy Pisma Świętego, podczas którego czytano poszczególne ustępy ewangelji.

— **Zebranie rzemieślników żydowskich.** W dniu 3 bm. w godzinach o 18-ej do 20-ej w lokalu Związku Rzem. Żydowskich przy ul. Lipowej № 36 odbyło się zebranie członków sekcji konkietników, pod przewodnictwem Pejsacha Melnickiego. Przemawiali: Bez Hilel i Grynberg Jakób. W toku obrad postanowiono opodatkować się na czas bezrobocia w ten sposób, że każdy, kto sam pracuje, wpłaca miesięcznie 10 złotych, kto zaś ma więcej warsztatów, to wpłaca miesięcznie od każdego warsztatu po 5 złotych. Zebranych było 120 osób.

— **Oświata wśród Żydów.** W dniu 3 bm. w godzinach od 21-ej do 23-ej w lokalu przy ulicy Kupieckiej № 49 odbyło się zebranie członków T-wa Rozpowszechnienia Oświaty wśród Żydów. Przewodniczył Sacyl Chaim. Na zebraniu odczytano protokuły z poprzednich posiedzeń zarządu, oraz dokonano wyborów nowego zarządu. Wybrani zostali: Szwif Mojżesz, Cypkin Michał, Efros Chonon, Kempner Falk, Malniak Szyja i Szapiro Jakób. Obecnych 38 osób.

— **Rozprawa nożowa.** Dnia 2 bm. wieczorem na Rynku Kościuszki, naprzeciwko restauracji Krauzego, pomiędzy Antonim i Franciszkiem, braćmi Citkowskimi i Woinskim Józefem wynikła bójka na tle porachunków osobistych. W trakcie bójki bracia Citkowscy zadali Woinskiemu pięć ran nożem w różne części ciała. Poranionego Woinskiego umieszczono w szpitalu Św. Rocha w stanie ciężkim, zaś bracia Citkowscy zostali aresztowani.

— **Znowu nożem.** W dniu 3 bm. na ul. Lipowej obok kina „Polonji" został trzykrotnie uderzony nożem w prawą łopatkę Domanowski Eugenjusz przez Szulca Władysława. I znów, jak w takich wypadkach bywa, rannego umieszczono w szpitalu miejskim, zaś nożownik- powędrował do więzienia.

— **Butelką w głowę.** Tegoż dnia wieczorem w piwiarni Minke Adama przy ul. Warszawskiej 83 w czasie sprzeczki Szol Adolf uderzył Wilczewskiego Antoniego butelką od piwa w głowę. Lekko ranny Wilczewski został umieszczony w szpitalu miejskim.

Kronika Wojewódzka

Poświęcenie i otwarcie szosy
w powiecie Wysoko-Mazowieckim.

Dnia 3 listopada b. r. odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia nowowybudowanej szosy w powiecie Wys.-Mazowieckim na szlaku prowadzącym przez wsie Roszki-Wodźki, Płonka-Kościelna do m. Łap, ogólnej przestrzeni 9 kilometrów.

Poświęcenie i otwarcie odbyło się w niezwykle uroczystem nastroju. Oprócz zaproszonych i przybyłych zgóra 100 osób z różnych sfer i organizacyj społecznych, zaszczycił swą obecnością uroczystość pan Wojewoda Białostocki Karol Kirst.

O godzinie 13 p. starosta Wysoko-Mazowiecki, A. Demidecki-Demidowicz wyjechał na spotkanie p. Wojewody na granicę powiatu, i niespełna w 15 minut potem przybył p. Wojewoda z p. starostą na miejsce uroczystości.

Po wyjściu z auta i przywitaniu się p. Wojewody z oczekującymi gośćmi, ks. kanonik Wyszomirski poświęcił szosę, a pan Wojewoda dokonał otwarcia, przecinając wstęgę i wyrażając słowa „Otwieram nowo wybudowaną szosę Wodźki-Rożki-Łapy i oddaje ją do użytku publicznego". Wszyscy obecni z panem Wojewodą na czele udali się następnie nową szosą do miasta Łap. Przy wjeździe do m. Łap przed bramą tryumfalną powitał chlebem i solą pana Wojewodę Rumistrz p. Antoni Perkowski, przy czem oddział strzelców sprezentował broń, a orkiestra kolejowa odegrała marsz powitalny. Po przywitaniu przed bramą, wszyscy goście udali się do Ogniska Kolejowego.

W czasie śniadania p. Wojewoda pierwszy wygłosił przemówienie. Ilekolwiek można zrobić dla Ojczyzny, mówił p. Wojewoda to nie jest zadużo wobec tych, którzy życie za nią oddali. Dzieci Lwowa, Krakowa, Warszawy i całej Polski dali dowód miłości ojczyzny w czasie wojny, i uczyli nas jak czcić, kochać, pracować i umierać za Nią należy. Robotnik polski na całym świecie jest szanowany i ceniony, naród polski ma w sobie dużo poczucia obywatelskiego, Polacy są narodem twórczym i pracowitym, co jest dowodem, że z każdym rokiem Polska wzrasta w siłę i potęgę. Dziś tylko wrogowie wolności, a znimi tchórze i puszczyki głoszą hasło, że w Polsce jest źle, bo oni chcą Polskę oddać w niewolę naszych wrogów. Ale póki Polska będzie mieć takich mężów jakimi są Pan Prezydent I. Mościcki i pierwszy żołnierz i pierwszy obywatel Marszałek J. Piłsudski, których nam świat zazdrości, to nam żadne złowrogie hasła niczem będą. Dlatego wznoszę toast na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego „Niech Żyją" — zakończył p. Wojewoda.

Wszyscy gości wstając powtórzyli okrzyk trzykrotnie a orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Po przemówieniu p. Wojewody zabrał głos inżynier powiatowy-drogowy p. Ejzenberg, który prowadził budowę szosy. P. inżynier zdał całkowite sprawozdanie z budowy szosy tak techniczne jak i finansowe.

Oprócz pana Wojewody i pana inżyniera M. Ejzenberga przemawiali pp. dr. E. Orzechowski, Rzepkowski, ks. kanonik Wyszomirski. Po przemówieniach tych panów powtórnie przemawiał p. Wojewoda, podkreślając zasługi ludzi, którzy przyczynili się do tego, co stworzono.

Po śniadaniu ks. proboszcz z Łap zaprosił pana Wojewodę oraz wszystkich gości na amatorskie przedstawienie i uroczyste wręczenie nagród konkursu przysposobienia rolniczego, w sali teatralnej Ogniska Kolejowego, gdzie, pan Wojewoda wygłosił treściwe i dostosowane do uroczystości przemówienie skierowane do młodzierzy i przybyłych, którzy po brzegi wypełnili salę. W końcu przemówienia pan Wojewoda przeprosił wszystkich obecnych, że nie może pozostać na przedstawieniu z powodu braku czasu i wyjechał do Białegostoku.

Po wyjeździe pana Wojewody nastąpiło wręczenie nagród konkursu przysposobienia rolniczego. Nagrody wszystkim wyróżniającym się w pracy wręczyła pani starościna I. Demidecka-Demidowiczowa.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Kino Polonja
Niebezpieczny flirt
Sensacyjny dramat w 8 aktach.
W rolach głównych:
Jack Holt i Nancy Carroll

„Rodzina Policyjna"
w Białymstoku

W Białymstoku zostało zorganizowane Powiatowe Koło Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna", celem którego jest: samopomoc wśród rodzin policyjnych funkcjonarjuszów, zarówno służby czynnej, jak i emerytowanych oraz wytworzenie łączności ideowej i rozbudzenie współżycia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego wśród rodzin policyjnych.

W skład Zarządu Powiatowego Koła weszły: p. Skalska Janina—jako przewodnicząca, oraz panie: Sałacińska Wanda, Skrętowska Władysława, Mudziowa Apolonja, Rutkowska Anna i Jukowiczowa Jadwiga jako członkowie Zarządu.

Sprawa nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych

Z końcem 1927 roku w województwie Dyrekcji Robót Publicznych ujawnione zostały pewne niedokładności w prowadzeniu ksiąg, przyczem uwagę władzy kontrolującej zwróciły nieodpowiadające rzeczywistości rozchody prowadzonych przez Dyrekcję warsztatów samochodowych.

Długotrwałe śledztwo poprzedzone dochodzeniami policyjnemi ujawniło, że dyrekcyjne warsztaty samochodowe mieszczące się przy ulicy Mickiewicza, dokonywały przeróbek i remontów samochodów oraz motocykli należących do osób prywatnych.

Dochód z remontu tych pojazdów księgowanym nie był, natomiast w rubrykach rozchodu, figurowały sumy wydatkowane na części samochodowe które użytemi do samochodów państwowych nie były stwierdzane przedtem, że rozchód materjałów pędnych (benzyna i oliwa) jest niewspółmiernym z ilością przebytych kilometrów przez samochody państwowe, zaopatrywane w te materjały przez Dyrekcję.

Ponadto, ujawniono szereg nadużyć przy wydawaniu koncesji właścicielom prywatnych samochodów komunikacyjnych.

W wyniku śledztwa postawiono w stan oskarżenia: 1) Dyrektora Dyrekcji Robót Publicznych inż. Głotza oraz pracowników inż. Skuma, ref. Kosuta i technika Zybara którym zarzuca się czyny przewidziane w art. art. 639 cz. 3, 51, 49—657 cz. 3—i 678 cz. 1 i 3 K. K.

Sprawa ta przez dwuletni okres jej prowadzenia została należycie wyświetlona.

Przebieg sprawy i wyrok—zamieścimy.

POKAZ KONKURSOWY
W SIEMIATYCZACH

W dniu 31 października w Siemiatyczach, powiatu białostockiego odbył się przy udziale delegata Ministerstwa Rolnictwa. p. Kobylińskiego pokaz prac konkursowych w dziale rolnym.

Z ramienia Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego obecny był p. Szymanowski.

Naogół konkursy rolnicze odgrywają doniosłą rolę w dziedzinie podniesienia poziomu praktycznego zastosowania wiedzy rolniczej w warsztatach gospodarczych. — Sprzyjają one pogłębianiu zainteresowań rzesz rolniczych zagadnieniom — najbliżej obchodzącemi mieszkańca wsi zagadnieniami, których niejednokrotnie mało uświadomiony i z natury konserwatywny rolnik polski nie ujmuje w płaszczyźnie najważniejszych swych zadań, bagatelizując sprawy pierwszorzędnej wagi. A jednak, obserwując bezstronnie, musimy stwierdzić, że konkursy rolnicze w powiecie bielskim były zorganizowane na wadliwych podstawach, i jako takie rozminęły się ze swym rzeczywistym celem.

Zadaniem konkursów rolniczych jest przedewszystkiem strona wychowawcza. Pewne, ściśle określone zagadnienia rolnicze, winne być przekazane do wykonania zorganizowanym zespołom z 6—10 osób z przodownikiem na czele. Jakość wykonania rozwój prac należy kontrolować przez kilkakrotne inspekcje sił cechowych, przyczem główny nacisk należy kłaść na systematyczne prowadzenie dzienników, odźwierciadlających należyte zainteresowanie i umiejętność konkursowiczów. — Jako podsumowanie ostatecznych wyników prac i wyróżnienie bardziej starannych uczestników konkursów—są nagrody. Jednak nawozy na konkursach rolniczych należy traktować jako środek do pobudzenia chęci zdobycia wiedzy, do rozbudzenia tak twórczego czynnika jakim jest ambicja, nie zaś jako cel.

I właśnie tym trzem podstawowym założeniom nie odpowiadały konkursy rolnicze w powiecie bielskim.

Uczestnicy konkursów, nie zorganizowani w zespoły,—prowadzili prace pojedyńczo, nie uwidoczniając rezultatów zapiskami, bądź też prowadząc je chaotycznie. Sam system przyznawania nagród również nasuwa poważne wątpliwości co do praktycznego ich celu. Na 32 osoby stające do konkursu, 20 otrzymało nagrody i to dość znacznej wartości pieniężnej. Tego rodzaju ujęcie sprawy wypacza samą ideę konkursów rolniczych, stwarza bowiem na przyszłość niepożądany precendens nieracjonalnego, a do pierwszego stopnia i demoralizującego zjawiska zbyt szerokiego rozdawania nagród z funduszów samorządowych, które winne być zużytkowane oszczędnie i celowo.

Miejmy nadzieję, że podobne niedociągnięcia i błędy na przyszłość zostaną usunięte i konkursy rolnicze oparte na zdrowych podstawach, przysporzą społeczeństwu naszemu rzesze młodzieży wiejskiej świadomą zadań pracy na wsi.

Katsda

SUWAŁKI.

Pożary. W dn. 29.X 1929 r. o godz. 13 we wsi Buse, gm. Berzniki, na szkodę Zegarskiego Jana spaliła się łaźnia drewniana, wart. 700 zł. Ustalono, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu. Dochodzenie w toku.

— Tegoż dnia o godz. 7-ej we wsi Burdeniszki na szkodę Teofila Domysłowskiego spaliła się łaźnia drewniana, wart. 500 zł. Ustalono, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w czasie suszenia lnu. Dochodzenie w toku.

———

Życie szare. aż do śmierci tragicznej

Życie układa się czasem bardzo ciężko dla ludzi. Typowym przykładem takiej szarzyzny i niedoli jest samobójstwo znanego literata węgierskiego Ernesta Osvatha, zamieszkałego ostatnio w Budapeszcie przy ul. Arena 66. Onegdaj Osvath popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce z rewolweru. Okoliczności tego wypadku są następujące. Jeszcze przed dwoma laty żona Osvatha wymknęła się przed wieczorem z domu, a gdy zaniepokojony mąż szukał jej po całem mieście i ostatecznie udał się do komisarjatu policji, dowiedział się tam, że przed chwilą posterunek policji telefonował, że pod murem cmentarza znaleziono jakąś kobietę otrutą sublimatem. Wiedziony przeczuciem, Osvath pojechał taksówką na miejsce wypadku i poznał w samobójczyni żonę. Ta tragedja podcięła mu skrzydła literackie. Przez dwa lata nie mógł już tworzyć. Stać go było zaledwie na redagowanie gazety „Nyugat".

Powoli otrząsał się z bezczynności, ale oto nowa troska poczęła go dręczyć. W domu leżała chora 25-letnia córka. Nieszczęśliwa zamierała powoli na suchoty. Podobno ta nieuleczalna choroba córki spowodowała samobójstwo matki, która nie chciała atrzeć na powolne konanie swego ukochanego dziecka.

W dniu onegdajszym nieszczęśliwe dziewczę zawezwało do siebie ojca i w jego obecności zakończyła sobie życie. Zrozpaczony Osvath nie umiał już znieść tego ciosu. Udał się do swego pokoju, napisał kilka listów pożegnalnych do przyjaciół i siadłszy na fotelu popełnił samobójstwo.

Osvath był bardzo zdolnym dziennikarzem i nader i utalentowanym pisarzem. Jego rozprawy ostateczne cieszyły się wielkiem uznaniem u kupującej publiczności. Był on jedną z charakterystycznych postaci Budapesztu. Bez niego nie mogło się odbyć żadne zebranie literackie, żadna akademja. Wszędzie zapraszano go, gdyż był powszechnie lubiany i szanowany za niezmierną uczciwość i kryształowy charakter.

APOLLO Dziś PREMJERA
Początek 6[15], 8[15], 10[15] w.

Największe wydarzenie w świecie filmowym
Arcydzieło wytwórni „METRA-GOLDWYN MAYER"
wykonane kosztem 3 miljonów dolarów

MIŁOŚĆ KOZAKA

Buszujący namiętnością, skrzący temperamentem dramat erotyczny z życia wolnych synów Gór Kaukazu na tle powieści
ŁWA TOŁSTOJA
W rolach głównych
JOHN GILBERT
Renee Adoree Nils Aster, Ernst Torrence
oraz tysiące autentycznych kozaków
Reżyserja George Hill. Dekoracje Ilja Riepin. Kier. lit. Ilja Tolstoj
Specjalnie dostosowana ilustracja muzyczna.

Czytajcie „Głos Obywatela"

Ogłoszenie.

Z dniem 1-go listopada r. b. **pogotowie nocne Kasy Chorych (tel. 4-41) zostaje zniesione.**

Funkcje te na skutek umowy, załatwiać będzie „Nocne Pogotowie LINAS HACEDEK" ul. Rożańska 3 (tel. 5-03) w godzinach od 23-ej do 7-ej rano.

Każdy z członków Kasy Chorych ma prawo w tych godzinach żądać w nagłych wypadkach pomocy Nocnego Pogotowia, jednak pod warunkiem posiadania książeczki legitymacyjnej, której okazania będzie żądać lekarz pogotowia.

Za nieusprawiedliwione wezwanie nocnego pogotowia członkowie Kasy, prócz kar, zgodnie z regulaminem nakładanych przez Zarząd Kasy, będą pociągani do zapłacenia kosztów takiego wezwania.

Komisarz Rządowy:
(—) **Dr. W. Szaykowski.**
Białystok, dn. 1 listopada 1929 r.

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Wtorek 5-XI.

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obs Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak. 12.05—13.10. Radjowy Poranek Szkolny: a) Pogawędka z dziećmi, b) „Przygody dzieci Miasta" (dalszy ciąg powieści E. Zarembiny), c) Piosenki ludowe w wyk. p. Paszety Proniakówny. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. „Chwilka lotnicza" (Kluby lotnicze w Polsce) — wygł. red. J. Osiński. 16.15—17.15. Koncert z płyt gramof. Framofon „Orpheon" i płyty z firmy R. Rudzki (Marszalk. 87 i 146). 17.15. Odczyt p. t. „O Czerwonym Krzyżu" 17.45. Koncert symfoniczny popularny: 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.50. Transm. z opery Pozn. W przerwie kom. Teatrów Miej., kom. meteor., polic., sport., „Ostatnia fala", oraz kom. P. A. T.

Środa 6-XI.

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsz. 12.05—13.10. Koncert z płyt gramof. 1. Noskowski: Polonez elegijny (Michałowicz — wiolonczela); 2. Szarwenka: Taniec polski; 3. Grieg: Taniec karzełków; 4. Chopin: Hulanka; 5. Karłowicz: Mów do mnie jeszcze (Dygas — tenor); 6. Marsz. amerykański; 7. Marsz. szkocki; 9. Tańce (walce, oberki, polki, mazury). 13.10 Kom. meteor. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20. Przegląd polityki międzynarodowej za wrzesień i październik — wygł dr. J. Grzymała-Grabowiecki. 15.45 Kom. harcerski. 16.15. Program dla młodzieży szkolnej: prof. Al. Janowski wygłosi pogadankę p. t. „Wędrówka po krainie Wschodzącego Słońca". 16.45—17.15. Koncert z płyt. gramof. 17.15. „W młynach papierniczych Owernji" — wygł. Z. Rabska. 17.45. Koncert popularny w wyk. orkiestry P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 1. Fr. Suppe: Uwertura „Chłop i Poeta"; 2. E. Tosolli: Serenada; 3. A. Rubinstein: Walc-kaprys; 4. A. Dworzak: Adadio z V-ej symfonji; 5. M. Moszkowski: Marsz karzełków; 6. Mac Dowel: Taniec czarownic; 7. Yoshitomo: „Palma di Mallarca" walc-serenada; 8. B. Andre: Karnawał japoński; 9 P. Czajkowski: Polka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25—19.40. Muzyka z płyt gramof. 19.40. „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski. 19.58—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obs Astronom. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. Feljeton p. t. „Książe malarzy" — wygł. p. W. Husarski. 20.30. Koncert solistów: S. Korwin-Szymanowska (sopran), Aleksander Kontorowicz (skrzypce), Feliks Szymanowski (fortepian) i prof. L. Urstein (akomp.). W przerwie kom. Teatrów Miej. 1. G. Tartinni: Sonata skrzypcowa a-moll— odegrają pp. Kontorowicz i Urstein; 2. a) Pasquini: „Erminia in riva del Giordano", b) G. B. Bononcini Arja z op. „Mario Fugitive", c) W. A. Mozart: Arja z op. „Il are pastore" — wykonają pp. St. Korwin-Szymanowska. Al. Kontorowicz i F. Szymanowski. 21.10. Kwadrans literacki. Bajka S. Dzikowskiego p. t. „Wilk i jego śniadanie". 21.15. D. c. koncertu. 3. Fr. Chopin: a) 2 mazurki, b) Barkarola, c) Walce (des-dur i ges-dur) — odegra p. F. Szymanowski; 4. a) St. Moniuszko: 1) Morel; 2) Polna różyczka; b) K. Szymanowski: We mglach strumienia"; c) Fr. Chopin; Życzenie — odśpiewa p. Korwin-Szymanowska; 5. H. Wieniawski Wspomnienie z Moskwy—odegra p. Kontorowicz. 22.10 Feljeton p. t. „Biały kacyk Eduardo" — wygł. S. Łoś. 22.25 „Ostatnia fala"—wygł. red. J. Piotrowski 22.35 Kom. P.A.T. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej hotelu „Bristol". Orkiestra A. Golda i J. Petersburskiego.

„Modern" Dziś Początek: 6[30], 8[30], 10[30] **„Modern"**

Walki Wojsk Polskich z armją carską.

Znęcanie się żandarma rosyjskiego nad bezbronną Polką.

Pościg kozaków za jeńcem-oficerem polskim.

Rosyjski sąd wojenny:

Rozstrzelać!

Największy tryumf kinematografji Polskiej według powieści F. GOETLA
WIELKA PARADA POLSKA
Z DNIA NA DZIEŃ
dramat trzech serc na tle WOJNY POLSKO-ROSYJSKIEJ
kwiat polskich aktorów filmowych:
Marja Gorczyńska
Irena Gawęcka
Adam BRODZISZ — Wł. WALTER

Uwaga!! Film ten nakręcony kosztem 1.000.000 złotych, wyświetlają jednocześnie Paryż, Warszawa, Łódź i Wilno.

Przyjaźń Polaka i Rosjanina na polu bitwy.

Pod jarzmem carskiego knuta.

Patrjotyczny odruch wśród jeńców wojennych.

Tragedja męża, któremu towarzysz broni odbiera ukochaną żonę.

BIGAMJA

Biuro Chłopskie — Białystok, — ul. Kilińskiego № 25 naprzeciwko Kościoła Pisze w sprawach: Administracyjnych, skarbowych, sądowych, wojskowych, urzędów ziemskich (komasacje gruntów, serwituty parcelacje). 75

Agentów na prowizję i pensję poszukuje w każdej miejscowości do zbierania FOTOGRAFIJ na powiększenia portretowe. Zgłoszenia listownie lub osobiście do biura „Walencja" Warszawa, Aleje Jerozolimskie tel. nr. 43-20 tel. 223-78.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszenem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekscie—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki.
Układ ogłoszeń przed tekstem 4° lamowy, za tekstem 8° lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: **Wojewódzkie T-wo Lechja.** Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: **Antoni Faranowski.**